

Tylko na chwilę...

Właściwie to minął już rok, odkąd uczniowie uczą się przez internet. Na początku każdy się cieszył i mówił, że dobrze będzie mieć "koronaferie". Tak naprawdę miały to być tylko dwa tygodnie, a wyszło kompletne bagno... Z początku stresowałam się tym, jak takie lekcje będą wyglądać, czy będziemy musieli mieć włączone kamerki, jak będą przeprowadzane sprawdziany.

Pierwsze kilka dni był ciężkie, ale potem każdy wpadł w rutynę. Uwierzcie, że kilka pierwszych miesięcy to było istne niebo. Wstawanie dziesięć minut przed lekcją, siedzenie w piżamie i ciepłe śniadanko od mamy. Nikt mi chyba nie powie, że to nie brzmi idealnie? No dobra, to wstawanie na ósmą było, jest i będzie zawsze problemem, ale i tak więcej rzeczy sprawiało, że zdalne nauczanie to świetna sprawa. Tak myślałam od marca do połowy maja.

Niestety, w końcu takie codzienne funkcjonowanie przestało mnie uszczęśliwiać. Zaczynało mnie to nudzić, bo nie miałam nawet z kim pogadać podczas przerwy, a kanapki od mamy się przejadły... Naprawdę zaczynałam tęsknić za szkołą, ale niestety nadal nie było możliwości powrotu do niej. Do tego wszystkiego doszły jeszcze problemy techniczne, które występowały coraz częściej. Istna katastrofa, lecz jakoś udało nam się przetrwać do końca roku szkolnego.

Nadeszły wakacje i... koniec z siedzeniem w domu, koniec ze wstawaniem na ósmą i koniec z brakiem spotkań ze znajomymi. Całe szczęście moja przyjaciółka ma domek nad jeziorem i to właśnie tam spędziliśmy połowę wakacji. Jak wiadomo, wszystko co dobre, kiedyś się kończy tak jak i wakacje. No i nie zgadniecie co? W końcu mogliśmy normalnie wrócić do szkoły!! Chyba każdy się z tego cieszył, a na pewno ja. Tak naprawdę zaczynałam już tęsknić za szkołą i każdy zadawał mi pytanie, czy czasem nie mam gorączki. Ale naprawdę byłam zadowolona, że w końcu mogę się czegoś nauczyć w szkole, tak jak to powinno wyglądać.

Niestety, w połowie października znowu zamknięto nam szkoły. No świetnie, znowu lekcje przez internet i kanapki od mamy... po prostu

bosko. No i już tak funkcjonujemy kolejne kilka miesięcy. Oczywiście każdy już się przyzwyczaił do tego, ale znowu ma się takie poczucie samotności i nudy. Wróciły też problemy z internetem, które wprost ubóstwiam .

Co mogę więc powiedzieć o zdalnym nauczaniu? Jest o k r o p n e. Totalna m a s a k r a. Błagam tylko o to, żeby jak najszybciej pandemia się skończyła. Mam już dość przynoszenie przez moją mamę kanapek na lekcje i wszystkiego, co jest związane z nauką przez internet. Zdecydowanie to był najcięższy rok naszego życia, a przecież to miało być TYLKO NA CHWILĘ...